

Nazizm po fińsku

19 kwietnia 2020



„Do karceru zamykano nawet 7-8 letnie dzieci za to, że głodne i obdarte chodzą po mieście i proszą o chleb... Podczas próby ucieczki trzech więźniów pobito na śmierć...” – to zeznania więźnia obozu koncentracyjnego z 1942 roku. I nie chodzi tu o obóz niemiecki, a fiński. Odtajniono dokumenty o zbrodniach fińskich faszystów przeciwko pokojowo nastawionym obywatelom radzieckim.

Tysiące ludzi zmarło z głodu i pracy przymusowej podczas nazistowskiej okupacji. Co czwarty mieszkaniec ówczesnej karelskiej republiki radzieckiej przeszedł przez fińskie obozy koncentracyjne podczas II wojny światowej na froncie

wschodnim.

W okupowanej Karelo-Fińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach 1941-1944 Finowie zbudowali 14 obozów koncentracyjnych. Do kwietnia 1942 roku zamknięto w nich około 24 tys. osób, czyli około 30% ludności. Byli to głównie Słowianie, w ponad 90% Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy. Według szacunków historyków przez obozy przeszło około 50 tys. osób.

Więźniowie byli uważani za „niewolników bez żadnych praw” – tak mówił o nich ówczesny prezydent Finlandii, wspólnik Hitlera, marszałek Carl Gustaf Mannerheim.

Niewolnicy bez żadnych praw

Z dokumentów wynika, że więźniowie otrzymywali o połowę mniej jedzenia niż miejscowi. Około 1/3 zmarła z głodu. „W obozie wprowadzono dyscyplinę kija, za najmniejsze przewinienie więźniowie byli bici łaskami lub gumowymi pałkami” – mówił Jegor Jegorow, który w maju 1942 roku uciekł z obozu. Jak dodał, osoby, które prosiły o pomoc medyczną, były do śmierci bite przez miejscowych lekarzy.

„Finowie zgromadzili kobiety z małymi dziećmi, starców i staruszki, i umieścili ich w domach specjalnie położonych na obrzeżach miasta i otoczonych drutem kolczastym. Były to domy śmierci” – wspomina mieszkanka Pietrozawodska.

Za pomoc władzom radzieckim kara śmierci

Do obozu zabierano przy najmniejszym przewinieniu, głównie jeśli pojawiły się podejrzenia o sympatyzowanie władzom radzieckim.

Pelagia Barancewa na przesłuchaniu powiedziała, że do obozu trafiła w listopadzie 1942 roku za to, że jej mąż dowodził

oddziałem partyzantów, „przychodził do domu i ukrywaliśmy go”.

„Najmniejsza pomoc cywilów wojskom radzieckim była uważana za szpiegostwo, a wystąpienie z bronią w rękę (...) za atak bandycki. Wszyscy winni w obu przypadkach byli skazywani na śmierć” – to fragment notatki archiwalnej z tłumaczeniem „Orędzia” feldmarszałka Mannerheima. Dyrektywa była ściśle egzekwowana, dbał o to podpułkownik Väinö Kotilainen, który – według historyków – nie został skazany za swoje zbrodnie.

W odtajnionych dokumentach jest wiele przykładów. Ze szczególnym okrucieństwem fińscy naziści rozprawiali się z komunistami i członkami Komsomołu. W rejonie zaoneżskim sekretarz organizacji komsomolskiej Tatiana Muchina została brutalnie zabita, miała zaledwie 20 lat. Całe rodziny trafiały do obozu Kołwasozerskiego, dzieci były na siłę odbierane matkom.

Wśród więźniów byli donosiciele, którzy próbowali wydobyć od nich potrzebne faszystom informacje. Jekaterina Własowa powiedziała, że cieszyli się oni „zaufaniem i przywilejami”. Zwłaszcza Stepan Timofiejew „śledził więźniów i donosił do sztabu lub w rozmowie z wartownikami o takich przypadkach”.

Ich celem była Wielka Finlandia

Fińskie obozy były częścią zakrojonego na wielką skalę planu stworzenia czystego etnicznie państwa Wielka Finlandia, proklamowanego przez feldmarszałka Mannerheima. Jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy podpisał rozkaz nr 132, którego czwarty punkt głosił: „Ludność rosyjska musi zostać zatrzymana i wysłana do obozów koncentracyjnych”.

„Wszystko to jest niczym innym jak przejawem umyślnego ludobójstwa ludności cywilnej. Co więcej, chodziło o wdrożenie przez fińskie dowództwo polityki rasowej zmierzającej do zagłady Rosjan. Ludność nienarodowa masowo, całymi rodzinami, w tym małe dzieci, była wysyłana do obozów pracy, które w

wielu przypadkach okazały się obozami śmierci” – wyjaśniła w rozmowie ze Sputnikem Jelena Małyszewa, dziekan Wydziału Archiwalnego Instytutu Historyczno-Archiwalnego Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego.

Historycy twierdzą, że fińscy okupanci, w przeciwieństwie do niemieckich, nie rozstrzeliwali masowo, dlatego ich zbrodnie przez wiele lat pozostawały w cieniu okrucieństw niemieckiego faszyzmu. Fińscy naziści morzyli głodem i nieznośnymi warunkami życia w obozach, katorżniczą pracą i ciągłymi okrucieństwami. Pamiętają o tym byli małoletni więźniowie fińskich obozów, którzy wciąż żyją.

Jelena Małyszewa twierdzi, że nazwiska gorliwych wykonawców zbrodniczych rozkazów nie są tajemnicą. „Zostali wymienieni w zeznaniach więźniów fińskich obozów, którym udało się przeżyć. Pamięć ludzka może zostać wymazana, ale te nazwiska zostały zachowane w dokumentach archiwalnych, co oznacza, że zbrodnie nie są bezosobowe i nie przedawnią się” – podkreśliła Małyszewa.

Zdjęcie: [Archivo Central de la República de Karelia](#)

Źródło: pl.SputnikNews.com